Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 63 | Warszawa, 7 sierpnia 1947 r. | Rok II

Warta - Polonia 3:1

Bielsk czeka na talenty pływackie

Perspektywa zmiany rozgrywek dryżynowych w boksie

Czy mistrzostwa Polski w pływaniu ...będą wewnętrzną rozgrywką między ślązakami?

OSTATNIE zresztą niezbyt częste imprezy pływackie pozwalają stwierdzić, że poziom naszego pływactwa podnosi się stale. Klasa czołowych zawodników nie jest wysoka, daleko wszystkim do rezultatów Bocheńskiego, Kummanta czy Heidricha.

A jednak walki o zaszczytne tytuły mistrzów Polski na basenie bielskim w dn. 9 — 11 bm. mogą dostarczyć wielu emocji i przynieść dalszą poprawę wyników. W każdej konkurencji znajduje się kilku zawodników, mających szanse na zdobycie tytułu.

Bezkonkurencyjny w ubiegłym roku Ramola, zdobywca wszystkich tytułów w stylu dowolnym — w tym sezonie nie czuje się już tak pewnie. Na 100 m. ostatnio niezły wynik osiągnął zawodnik KSZO Rybkowski i jeśli zdoła w Bielsku potwierdzić swe umiejętności — Ramola będzie miał bardzo trudne zadanie.

Pozostali sprinterzy poza Marchlewskim, którego forma jest jednak niewiadomą i Manowskim — są znacznie słabsi i w finale nie odegrają poważniejszej roli.

Na 200 m konkurentem Ramoli będzie Dzień, Bielszczanin, startując na swoim terenie ma bardzo poważne szanse na zdobycie mistrzostwa. Najpewniejszym jest Ramola na 400 m. Oczekujemy od niego zbliżenia się do rekordu Polski o dalszych kilka sekund. O drugie miejsce walczyć będą Dzień, poprawiający się stale Kałuża i Papes. Młody Kałuża legitymuje się najlepszym czasem po Ramoli.

1500 m — to pewny łup silnego Ramoli.

Stawka czołowych klasyków jest bardzo wyrównana. Faworyt Langer osiąga minimalnie lepsze czasy od umiejących walczyć Kiecki i Szołtyska. Rewelacja ostatnich tygodni — Marek — nie jest również bez szans. Oczekiwać należy, że w walce tej czwórki przekroczona będzie wreszcie granica 1:20 na 100 m i 3 minuty na 200 m.

Dopiero w stylu grzbietowym do Ślązaków mogą się wmieszać zawodnicy poznańscy: Owczarczak, Ratajczak i rewelacyjny krakowianin Kita. Langer i Wąs są jednak faworytami. B. mistrz Polski Zemyr nie dawał o sobie ostatnio znaku życia.

Sztafety również będą pojedynkiem wewnętrznym Ślązaków, dysponujących największym rezerwuarem zawodników.

Wśród pań nie zanosi się na rewelacje. Wyniki pań stanęły w miejscu. Może walka o tytuły przyniesie minimalną poprawę.

W stylu dowolnym znana przed wojną Bemówna jest zdecydowaną faworytką. Wśród żabkarek trudno dopatrzeć się murowanych typów. Ślązaczki Kaletówna i Hulokówna oraz poznanianka Miklasówna reprezentują jeden poziom na 100 m. Na 200 m Kaletówna jest najlepszą.

Poznanianka Szelągowiczówna wyraźnie przewyższa swe śląskie rywalki w stylu grzbietowym. Szelągowiczówna jest jedyną pływaczką, która może pobić rekord Polski na nadchodzących mistrzostwach.

MISTRZOWIE Z R. 1946

MĘŻCZYŹNI:

100 m. st. dow. Ramola 1:09.
200 m st. dow. Ramola 2:58,6.
400 m st. dow. Ramola 5:46,1.
500 m st. dow. Ramola 25:36,9.
100 m st. klas. Jarecki 1:24,2.
200 m st. klas. Iwanowski 3:06,4.
100 m st. grzb. Zemyr 1:20,1.
4×200 m st. dow. Warta 11:20,1.
3×100 m st. zmiennym Warta 4:02,2.
Skoki trampolina Bredlich 129,06.
Skoki wieża Skorupka 98,82.

KOBIETY:

100 m st. dow. Dawidowiczówna 1:23,4.
400 m st. dow. Dawidowiczówna 6:58,6
100 m st. klas. Szumilowska 1:39,3.
200 m st. klas. Wójcicka 3:32,6.
100 m st. grzb. Szelągowiczówna 1:32,0
4×100 m st. dow. Cracovia 6:33,4.
3×100 m st. zmiennym Cracovia 5:01.

Jedziemy do Lucerny

Bezpośrednio po mistrzowskich regatach w Bydgoszczy odbyło się w lokalu BTW-u, uroczyste rozdanie nagród zwycięskim osadom. Nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta wręczył ósemce KKW-u i BTW-u za ogólne zwycięstwo wicewojewoda Trzebiński.

Po tej ceremonii odbyło się posiedzenie zarządu PZTW, na którym postanowiono wysłać na mające się odbyć w Szwajcarii, w Lucernie, w czasie od 23 do 24 sierpnia br. mistrzostwa Europy następujące osady.

Verey w jedynkach, w dwójkach Dezso — Kostrzewski i czwórkę KKW-u — Drążkowski, Parzysz, Czarkowski, Chodziński, sternik Jankowski. Kierownikiem ekspedycji zamianowano wiceprezesa PZTW, inż. Lotha, opiekunem p. Roni a trenerem p. Ciesielskiego.

Teraz tylko potrzebne są na taką wyprawę pieniądze, paszporty i nasi dzielni wioślarze pojadą do dalekiej Szwajcarii zapewnić zachodnie państwa Europy, że w Polsce sport nie śpi, mimo tak poważnych zniszczeń gotów jest już do tak poważnych zawodów. *(Z. W.)*

O puchar Prez. Rep. Węgierskiej chcą walczyć kolarze

POLSKI Związek Kolarski otrzymał od Węgrów zaproszenie na udział w międzynarodowych zawodach kolarskich w Budapeszcie w dniu 21 września. Na środowym posiedzeniu P. Zw. Kol. akceptowano propozycję i natychmiast wyznaczono reprezentację, przystępując jednocześnie do załatwienia wszelkich formalności, związanych z wyjazdem.

Impreza przewiduje wyścig szosowy na 100 km o puchar Prezydenta Republiki Węgierskiej, po południu zaś zawody torowe o programie: sprint, 4.000 m, 500 m, amerykański parami na 50 km, oraz jazdę na punkty na 25 km z udziałem 4 zawodników z każdego państwa.

P. Z. Kol. ustalił skład reprezentacji w ten sposób, aby wszyscy zawodnicy mogli wziąć udział w obu imprezach, ze względu na ograniczenie ilości uczestników: Kupczak, Bek, Napierała i Pietraszewski. Dwaj pierwsi wytrzymują i 100 km na szosie, a z racji szybkości mogą odegrać rolę w 10 finiszach, jakie przewiduje wyścig.

W ten sposób zamiast przewidzianego rewanżowego meczu z Węgrami, kolarze nasi startowaliby w powyższej imprezie międzynarodowej w Budapeszcie.

Z. W.

PAWLISIAK ZWYCIĘŻA W BIEGU PARYŻ — BOURGANEUF

Bieg kolarski Paryż — Bourganeuf na trasie 370 kilometrów zakończył się zwycięstwem kolarza polskiego Pawlisiaka, który stale zamieszkuje we Francji.

Bieg rozpoczął się od ucieczki Włocha Lendero, który na 20 kilometrze po starcie oderwał się w towarzystwie Francuza Ranhez od pozostałej stawki.

Na setnym kilometrze odpadł Ranhez, któremu zdarzył się defekt i Lendero pozostał sam.

Dopiero na dwa kilometry przed metą grupa sześciu kolarzy dogoniła Włocha. Bieg rozegrano na finiszu, który wygrał Pawlisiak. Czas Polaka i następnych sześciu — 11:00,23 godz.

Mistrzostwa Słowiańskie w wiośle

Na regatach w Czechosłowacji, omawiano możliwość rozegrania od przyszłego roku począwszy, Mistrzostw Słowiańskich z udziałem Rosji, Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski. Regulamin przewidywałby rozegranie mistrzostw co roku w innym państwie. Jak informuje p. Roni — Polska podjęłaby się organizacji w roku przyszłym.

Skład Warszawy na mecz z Krakowem

Na mecz o puchar Kałuży w dniu 17 bm. między Warszawą i Krakowem (w Warszawie) kpt. zw. WOZPN B. Cichecki wyznaczył następujących zawodników.

Borucz (Skromny), Szczepaniak, Gierwatowski (Pruski), Waśko, Szczurek, Brzozowski (Wiśniewski), Ochmański, Świcarz, Górski, Jaźnicki i Mordarski (rez. Cygnak). Jest to ścisła koalicja Polonia — Legia, która przy dobrym dniu, ataku i dyspozycji strzałowej (bez zdecydowanego ostatnio pecha) ma wielkie szanse zwycięstwa nad Krakowem (e).

7 krotna mistrzyni „łuku"

Spychajowa w Warszawie

W WARSZAWIE przebywa obecnie 7-krotna mistrzyni świata w strzelaniu z łuku, Janina Kurkowska-Spychajowa. Zatrzymała się ona w przejeździe na XI Międzynarodowe Mistrzostwa łucznicze, które się odbędą w dniach 10 — 20 bm. w Pradze Czeskiej.

Podczas okupacji Kurkowska zmuszona była podobnie jak wielu polskich sportowców ukrywać się przed Niemcami. W czasie Powstania spłonęło doszczętnie jej mieszkanie, a wraz z nim szereg cennych nagród zdobytych w wielu zawodach na skalę międzynarodową. Obecnie mistrzyni, po powrocie ze Szwecji, będzie reprezentować nasze barwy narodowe w Pradze Czeskiej (mzb).



Janina Kurkowska - Spychajowa wita się po dłuższej nieobecności z Warszawą.

Towarzyski - a jednak brutalny

mecz Warta - Polonia 3:1

POZNAŃ, 6. 8. (Tel. wł.) — Warta— Polonia 3:1 (3:0). Bramki dla Warty strzelili: Gendera, Skrzypniak i Kaźmierczak po jednej, dla Polonii Jaźnicki.

Drugi występ warszawskiej Polonii w Poznaniu przyniósł jej ponowną porażkę, tym razem w spotkaniu z Wartą.

W pierwszej części meczu gra stała na wysokim, rzadko obecnie spotykanym, poziomie i dostarczyła widzom dużo emocji.

Od 20-ej minuty drugiej połowy gra radykalnie zmieniła się. Polonia widząc przed sobą widmo drugiej porażki uciekła się do gry ostrej i brutalnej, to też „trup" zaczął padać gęsto.

W wyniku takiej gry zniesiono z boiska obrońcę Warty, Stańczaka z pękniętą łękotką w lewym kolanie, a Gendera asystował do końca gry na prawym skrzydle.

Widownia często i głośno reagowała przeciwko brutalnym wybrykom zawodników warszawskich. Mimo zrozumiałego napięcia i podekscytowania publiczności, potępiamy stanowczo wybryk jednego wyrostka, który rzucił na boisko butelkę. Łobuziak schwytany został przez milicję i zapewnie poniesie zasłużoną karę.

W drużynie stołecznej zabrakło Gierwatowskiego, którego z powodzeniem zastąpił Pruski, tworząc ze Szczepaniakiem trudną do przebycia parę obrońców. Równie dobrze zagrała pomoc — zresztą najlepsza linia polonistów — zasilająca dobrymi podaniami zbyt indywidualnie i mało skutecznie grający atak warszawski, w którym jeszcze raz najsłabszą formę wykazał Szularz. Gracz ten zmarnował conajmniej 5 murowanych sytuacji podbramkowych.

Warta zagrała bez Krystkowiaka w bramce, Dusika w obronie i Kaczmarka w ataku. Świątyni zielonych bronił rezerwowy Szulc, który za wspaniałe parady zbierał zasłużone oklaski licznej widowni.

Weiss i Staniak bronili pewnie, w linii pomocy wybił się dobrą taktyką gry Kazimierczak. Linia napadu zagrała jak zwykle dobrze w polu, ale tym razem pokazała nareszcie, że nauczyła się skutecznie strzelać.

Zawody prowadził sędzia Cerba, który nie potrafił utrzymać zawodników w ryzach, co w konsekwencji doprowadziło do wyżej wspomnianych incydentów.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wybrańcy płk. Reymana

ZA TRZY tygodnie piłkarze nasi walczyć będą z narodową jedenastką Czechosłowacji swój trzeci mecz międzypaństwowy w bieżącym sezonie.

PZPN, którego kapitan związkowy ma stałe i poważne trudności z ustaleniem składu zdecydował zorganizować przed spotkaniem obóz przygotowawczy. Obóz ten zacznie się w dniu 18 sierpnia.

Narazie wybrano już szereg piłkarzy, którzy otrzymali powołanie na obóz i z pośród których płk. Reyman dobierze naszych reprezentantów. Najwięcej zawodników dostarczyć ma Wisła krakowska, słusznie zresztą, bowiem zespół ten wykazał ostatnio najlepszą formę, a jego wyniki w Czechosłowackim turnee są również pomyślne.

Oto lista obozowiczów:

Ruch — Brom, Cieślik,
Cracovia — Gędłek, Parpan.
AKS — Gajdzik, Piec II.
Wisła — Jurowicz, Flanek, Filek I, Gracz, Wapiennik II.
Tarnovia — Barwiński (o ile kontuzja jego okaże się niegroźna).
ŁKS — Hogendorf.
Polonia Bytom — Kulawik.
KKS Poznań — Anioła, Biały
Radomiak — Czachor.
Warta — Smólski, Kazimiercza
Rymer — Dybała.
Polonia Warszawa — Szczepaniak.

Już ponad 60 motocyklistów

zgłoszonych do Raidu Tatrzańskiego

W PIERWSZYM terminie zgłoszeń do V Raidu Tatrzańskiego, który odbędzie się w dniach 15 — 17 sierpnia, wpłynęło ponad 60 nazwisk, z Żymirskim, Brunem, Dąbrowskim i „weteranem" raidów, Kwiatkiem na czele.

Beskidzki K. Mot. zgłosił 9 zawodników z Tomiczkiem i Ropą, „Polonia" — Bytom i „Legia" warszawska — po 6, PKMot. — 7 z Warszawy i 2 z oddziału w Kołobrzegu. Silny skład stanowi zespół „Okęcia": Żymirski, Potajałło, Kupczyk, Rusiniak, Urbaniak, Makowski.

Zapewniony jest udział Czechów, niepewny jest natomiast start, tak, jak tego miano nadzieję, Węgrów i Jugosłowian.

„Trener - wychowawca - przyjaciel"

na ten temat pisze na str. 4-ej wielokrotny mistrz Polski i jeden z naszych długoletnich reprezentantów — WITOLD MAJCHRZYCKI.

Mistrzostwa Międzynarodowe w tenisie

Mistrzostwa Międzynarodowe Polski odbędą się w dniach 19 i 24 sierpnia na kortach Sekcji Tenisowej K. S. „Pogoń" w Katowicach. Do turnieju dopuszczono 32 zawodników i, 16 zawodniczek w grach pojedyńczych, oraz po 16 par w grach podwójnych i mieszanych.

Zgłoszenia do turnieju mają być nadesłane do Sek. Ten. K. S. „Pogoń" Katowice, Jordana 7, do dnia 14 bm., a losowanie odbędzie się dnia 16 bm. godz. 18 w domu klubowym na kortach K. S. „Pogoń".

Dla Woźniakiewicza wstęp wzbroniony na wszystkie boiska

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych rozciągnął na wszystkie działy sportu dożywotnią dyskwalifikację, którą Polski Związek Bokserski ukarał zawodnika Stanisława Woźniakiewicza z KS Zryw za niesportowe zachowanie się podczas walki w zawodach i znieważenie sędziego ringowego podczas pełnienia funkcji.

Przypominamy, że i przed wojną znane były wypadki podobnej kary, rozciągającej dyskwalifikację na wszystkie gałęzie sportu.

Mistrzostwa Słowiańskie dojrzewają

MISTRZOSTWA Słowiańskie w boksie, które mają się odbyć w dniach 2 — 6 października, nabierają realnych form. Turniej podobno ma się odbyć ostatecznie w Poznaniu, mimo, iż prezes Bielewicz, zwrócił się do WOZB z ofertą zorganizowania tej imprezy.

P. Z. B. zawiadomił listownie AJB o mistrzostwach. Należy przypuszczać, że w drodze wyjątku, będzie zaakceptowany udział Związku Radzieckiego, który dotychczas nie jest członkiem federacji międzynarodowej. W. każdym razie PUWF posiada zapewnienie, iż bokserzy radzieccy staną na starcie.

Co się tyczy udziału Jugosławii to już nic nie stoi na przeszkodzie we wzięciu udziału w turnieju. Jak donosi ostatni komunikat A.J.B. — Jugosławia już przystąpiła do federacji międzynarodowej.

Kłopoty kpt. PZPN

Kapitan Związkowy PZPN, płk. Reyman, ma stałe kłopoty ze stwierdzeniem formy poszczególnych czołowych graczy. Mimo wielokrotnych urzędowych i osobistych apeli, płk. Reymana do kapitanów związkowych okręgów, ci ostatni (z wyjątkiem Poznania) nie dostarczają mu danych o aktualnej formie czołowych graczy.

Stan ten utrudnia w wielkiej mierze pracę płk. Reymana i należałoby sobie życzyć, aby wreszcie współpraca między nim a kapitanami okręgowymi ruszyła pełną parą.

Kandydaci na sędziów międzynarodowych

Polskie Kolegium Sędziów zgłosiło następujących kandydatów na międzynarodowych sędziów.

Z Krakowa — Rutkowski, Michalik.

Z Łodzi —Sznajder, Romanowski, Kowalski.

Z Poznania — Dabert.

Z Warszawy — Borgtal, Kmiciński.

Notatnik kielecki

PUWF na pośrednictwem PZLA, nadesłał pod adresem Kiel. OZLA. zaproszenie dla młodego doskonale zapowiadającego się sprintera kieleckiej Lechii — Piwowońskiego na 2-tygodniowy obóz AZS na Bielanach p. Warszawa. Piwowoński wyjechał na obóz 1 sierpnia.

★ Czelowi zawodnicy kieleckiej Lechii, a ostatnio Szturmowca Gorsz i Słępień, oraz Partyzanta — Laskowski zostali zdemobilizowani i mają zamiar powrócić w swe rodzinne strony, na Śląsk. Laskowski, nad którym wisi rok dyskwalifikacji, ma pozostać w Kielcach i grać nadal w Partyzancie, ma się rozumieć po wygaśnięciu dyskwalifikacji.

★ Strażacki Klub Sportowy w Sandomierzu, jedyny jaki istnieje w tym mieście przybrał obecnie charakter klubu ogólnomiejskiego zgłaszając Kiel. OZPN-owi wniosek o zmianie nazwy na Sandomierski KS. Żadnych zmian w zarządzie nie poczyniono.

★ Ośrodek Szkolny Szybownictwa w Polichnie p. Kielcami, w ramach swej akcji szkoleniowo-sportowej w odcinku szybownictwa, rozpoczął z dniem 1 sierpnia czwarty z kolei w r. b. kurs szybowcowy do kat. A i B wyszkolenia szybowcowego. Jednocześnie, w miarę sprzyjających warunków atmosferycznych odbywają się w Polichnie loty treningowe.

★ Wojewódzki Ośrodek WF w Kielcach udostępnił tenisistom kieleckim jeden z kortów na boisku przy ul. 3-go Maja. Trenują tutaj tenisiści Lechii, Tęczy i Partyzanta, ale niestety kluby te nie podejmują inicjatywy zorganizowania jakiejkolwiek imprezy na co czeka wygłodzona publiczność kielecka, która nie widziała zawodów tenisowych już 9 lat.

★ Aeroklub Kielecki uzyskał z przydziału Ministerstwa Komunikacji trzeci samolot dla użytku sportowo-lotniczego. Samolot ten typu „Piper" zostanie w najbliższych dniach sprowadzony i zahangarowany. Trzeci samolot przyczyni się do usprawnienia treningów sportowych dla czynnych pilotów Aeroklubu Kieleckiego.

★ Do Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zgłosił swój akces nowy klub piłkarski: KS OMTUR z Ćmielowa zaliczony został do klasy „C" Kiel. OZPN. Jest on 31 towarzystwem Okręgu Kieleckiego. (s)

★ Rozgrywki mistrzowskie w klasie „B" Kieleckiego OZPN, prowadzone w 5-ech grupach definitywnie zakończone i zweryfikowane przez Wydział Gier i Dyscypliny. W gr. I. na czoło tabeli wysunął się zdecydowanie Zeork Skarżysko bez straty punktów przed KSZO Ostrowiec, Kordian Bliżyn i Zryw Kielce. W gr. II. pierwsze zajął Naprzód Jędrzejów również bez straty punktów przed Ludwikowem Kielce, Górnikiem Wiśniówką i Lechią Kielce. W gr. III (rezerw.), na czołowym miejscu uplasował się SKS Starachowice (2 pkt. stracone), dalej idą: Orlicz Suchedniów, Granat Skarżysko, Ruch Skarżysko i Partyzant Kielce.

Mistrzowie grupy I-ej i II-ej: Zeork i Naprzód wchodzą do klasy „A" Kiel. OZPN. Zeork, Naprzód i SKS Starachowice (mistrz grupy rezerw) spotkają się jeszcze w rozgrywkach finałowych, które zadecydują o tytule mistrza kl. „B" na rok 1947. Do klasy „B" z klasy „A" spada KS Orlicz z Suchedniowa. (s)

Śląsk Opolski melduje

★ *Dwaj młodzi*, utalentowani piłkarze Śląska Opolskiego, lewoskrzydłowy Polonii Bytom — Wiśniewski i środkowy napastnik Piasta — Gliwice—Gruner, zasługują na to by zajął się nimi PZPN. Przy należytej opiece mogą oni stać się piłkarzami na dużą skalę.

★ *Pawłowski*, b. gracz klubów wileńskich i b. reprezentacji środkowy napastnik Polski chce podpisać zgłoszenie do Polonii Bytom.

★ *Wójcicki*, bramkarz RKS Szombierki, ma samiar po zakończeniu rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi, przenieść się do Polonii Bytom. — Charakterystyczne jest, że Wójcicki od kilku lat grywał na pozycji obrońcy, a bramkarzem został zupełnie przypadkowo.

★ *Pływacy gliwickiego Piasta* są najpoważniejszymi kandydatami na zajęcie zespołowo pierwszego miejsca w zbliżających się mistrzostwach Polski w Bielsku (9—11 bm.). Aby jeszcze bardziej doszlifować swą formę pływacy gliwiccy wyjechali na obóz treningowy pod Kłodzko, skąd wracają prosto do Bielska.

★ *Wieczorek*, dobrze zapowiadający się napastnik, powrócił ostatnio z Włoch. Wieczorek podpisał już deklarację do RKS Szombierki.

★ *W Zabrzu* już obecnie robione są intensywne przygotowania do I Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Górników. Igrzyska te odbędą się w dniach 15—17 sierpnia na wspaniałym Stadionie Miejskim w Zabrzu. (z. o.)

10 sierpnia

Bez spotkań wielkiego kalibru

Liderzy walczą z autsiderami

I ZNOWU pełna niedziela piłkarska z 23 spotkaniami w najróżniejszych zakątkach kraju. Znów padnie kilkadziesiąt bramek i zdarzy się jakaś sensacja, ale właściwie przyszłoroczna Liga jest już zupełnie wyraźna i z łatwością można nawet teraz wytypować ekstraklasowiczów na 1948 rok.

10 sierpnia nie ma spotkań wielkiego kalibru. Liderzy spotykają się z outsiderami, nie należy więc liczyć na jakieś specjalne emocje. W grupie I-ej pod znakiem zapytania stoi mecz Polonii Bytom z Szombierkami, bowiem te ostatnie nieją na najbliższą niedzielę niedzielę przełożony przez PZPN mecz z Polonią Świdnica. Mamy wrażenie, że raczej odbędzie się spotkanie w Świdnicy i na zwycięzcę typujemy tam Polonię bytomską.

Wisła i Polonia warszawska goszczą na swych boiskach outsiderów. Pierwsza zmierzy się ze Skrą, druga walczyć będzie z Ogniskiem. W obu wypadkach na zwycięzców śmiało typujemy gospodarzy, mimo, że ostatnia forma Polonii nie zachwyca. Motor zmierzy swe siły z opromienionym ostatnim sukcesem nad Polonią KKS. W Poznaniu było 14:2, w Białymstoku historia może się powtórzyć.

W grupie II-ej Cracovia walczy na swym boisku z Orłem. Niedzielny mecz krakowiaków z Grochowem nie należał do najlepszych, ale własne boisko i lepsza technika graczy Cracovii nie pozwalają wierzyć nawet w remis Orła.

Najgroźniejszy rywal Cracovii AKS— gości Radomiaka. Zespół radomski jest ostatnio w dobrej formie, co zadokumentował zresztą wysokimi zwycięstwami nad Pomorzaninem i Grochowem, ale i ślązacy otrząsnęli się już po klęsce z Cracovią. Sądzimy, że jednak goście zejdą z boiska pokonani.

Trzy dalsze mecze tej grupy przejdą zapewne bez sensacji i na zwycięzców typujemy gospodarzy. RKU powinien pokonać ZZK z Łodzi, Gedania jest lepsza od Grochowa, a Rymer da sobie zapewnie radę z Pomorzaninem.

W grupie III-ej Warta zbiera dalsze dwa punkty w walce z Tęczą i napewno postara się o dobitny rewanż za porażkę z pierwszej rundy. ŁKS nie powinien mieć specjalnych trudności z harcerzami z Przemyśla, z którymi już raz wygrał 3:0.

PKS Szczecin ulegnie na własnym boisku WMKS-owi, a kolejarze z Olsztyna nie mają wielkich szans w walce z Lublinianką.

A teraz do pięciu grup tegorocznych mistrzów klasy A. W grupie I-ej najciekawsza walka toczyć się będzie w Tarnowie, gdzie miejscowa Tarnovia spotka się z Jarosławskim KS. Do ubiegłej niedzieli wierzyliśmy w JKS. Po jego ostatniej porażce 0:1 z Legią Krosno sądzimy, że Tarnovia zdobędzie na gościach dwa punkty i stanie się najpoważniejszym kandydatem na mistrza grupy. — Pierwsze spotkanie tych zespołów w Jarosławiu, zakończone zwycięstwem JKS zostało przez PZPN uznane za towarzyskie.

Legia z Krosna gości Partyzanta. Sądzę sie dajemy milicjantom z Kielc.

W grupie II-ej Ruch wyjeżdża do Piasta gliwickiego. Dla Ruchu może to być ciężkie spotkanie, nie przypuszczamy jednak, aby stary ligowiec dał sobie urwać choć jeden punkt. Outsider Victoria z Wałbrzycha pełni obowiązki gospodarza w walce z Sarmacją i mimo własnego boiska napewno jej ulegnie.

W grupie III-ej Lechia z Gdyni spotka się z HCP. W meczu tym dwa dalsze punkty zainkasuje niewątpliwie zespół poznański. Bydgoska Polonia ma jako gości WMKS ze Szczecina. Prawdopodobnie wygra, nie poprawi to jednak jej sytuacji w tabeli, gdzie HCP jest niemal „murowanym" kandydatem na mistrza.

Lider grupy IV-ej, Widzew, jedzie do Radomia na rewanż z RKS. Mecz w Łodzi skończył się zwycięstwem Widzewa 4:0, w Radomiu będzie to samo z niższym tylko stosunkiem bramek.

Sygnał z Lublina spotka się z Częstochowskim KS i zapewnie odda gościom dwa, lub w najlepszym wypadku jeden punkt.

Wreszcie w grupie północnej Legia warszawska obdarzy w Ełku Mazura rekordową porcją bramek, a WKS Siedlce napewno da sobie radę z Sokołem. (gw)

Kto sędziuje w niedzielę?

Wisła — Skra Nalepa z Opola. Polonia (Byt.) — Szombierki Romanowski z Łodzi.

Motor — KKS Poznań Karbowiak z Warszawy.

Polonia — Ognisko Walczak z Łodzi.

Cracovia — Orzeł Dabert z Poznania.

RKU — ZZK Fomin z Radomia.

Gedania — Grochów Rutkowski z Krakowa.

Rymer — Pomorzanin Sznajder z Łodzi.

AKS — Radomiak Długosz z Wrocławia.

Warta — Tęcza Mohyła z Krakowa.

ŁKS — Czuwaj Przybysz z Bydgoszczy

PKS — WMKS Draber z Poznania.

KKS Olsztyn — Lublinianka Guzek z Gdańska.

Rozgrywki międzyokręgowe mistrzów kl. A:

Tarnovia — JKS Pietrzykowski z Radomia.

Piast — Ruch Olewski z Krakowa.

Polonia (Bdg)—MKS Nowak z Opola.

RKS — Widzew Duda z Katowic.

Sokół — Legia Stępień z Łodzi.

Legia (Kr.) — Partyzant Bałdys z Katowic.

Victoria — Sarmacja Lorisk z Poznania.

Lechia — HCP Dublaszewski z Katowic.

Sygnał — CKS Gruszka z Katowic.

Mazur — WKS Walczuk z Bydgoszczy.

Notatnik piłkarza stolicy

Grad surowych kar posypał się na jednym z ostatnich posiedzeń WG i D WOZPN na następujących zawodników: Sochacki St. (Syrena), Romański K. (Znicz), Zieliński T. (Legia), Sikorski R. (Ursus), Paluszek J. (Drukarz) po 12 miesięcy dyskwalifikacji.

Brach T. ((Skra), Gryza M. (Naprzód) po 6 miesięcy, Rosiński Edw. (Start) i Matuszewski Edw. (Naprzód) po 2 tygodnie.

★

KKS Huragan (Wołomin) zapłaci 2000 zł za zejście z boiska drużyny w dniu 20 lipca br.

20-stominutowa dogrywka meczu o mistrzostwo kl. B między Spartą i OKS-em wyznaczona została na dzień 16. 8., godz. 17 na boisku przy ul. Opaczewskiej. — Drużyny wystąpią w tych samych składach, co na meczu przerwanym; OKS w 10-tkę, bez zawodnika usuniętego z boiska. (a)

Ruch-Jedność 3:1 (2:1)

Towarzyskie zawody piłkarskie między KKS Ruch (Piaseczno) a KS Jedność zakończyły się zwycięstwem Ruchu w stosunku 3:1 (2:1).

Gra ciekawa i na dobrym poziomie.— Zdecydowaną przewagę miał Ruch, który był drużyną lepszą. Bramki dla Ruchu strzelili: Nowicki, Machaj i Zarychczyński po jednej dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Stolarczyk II. Sędziował bardzo dobrze p. Komorowski.

Śląsk już myśli o hokeju

BYTOM (Kor. wł.). Pomimo, że od zimy dzieli nas jeszcze kilkadziesiąt dni upalnych i dżdżysta jesień, na Śląsku coraz głośniej mówi się o przygotowaniach do przyszłego sezonu hokejowego.

W pierwszym rzędzie repatriancka Polonia bytomska montuje silną drużynę. Zapewniony już jest w niej udział Kolazy, a poza nim grać mają barw Polonii: Palus, Sokołowski i ewentualnie Jasiński, czyli zeszłoroczny mistrz Polski — Wisła Kraków — in gremium.

Również i gliwicki Piast konstruuje już swoją drużynę hokejową, która według zapewnień kierownictwa klubu, będzie rewelacją sezonu. (z. o.)

TOROWE MISTRZOSTWA POLSKI WE WROCŁAWIU

17 sierpnia odbędą się we Wrocławiu kolarskie drużynowe mistrzostwa Polski na torze na dystansie 4.000 m.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE GNIEZNA

Polski Klub Kolarzy Gniezno organizuje w niedzielę dnia 10 sierpnia br. pierwsze powojenne mistrzostwa miasta Gniezna na torze żużlowym. Program przewiduje następujące biegi: a) dla licencji: 1) o mistrzostwo toru, 2) 0,5 godz. amerykański (parami), 3) długodystansowy z finiszami, b) dla kat wyścigowych: 1) bieg australijski, 2) długodystansowy 10 km dla nowicjuszy i niestowarzyszonych 5 okrążeń toru (2,5 km).

Zgłoszenia zawodników, oraz wszelkich informacji udziela sekretariat: Gniezno, Plac 21 Stycznia 1.

Na krakowskiej fali

Śląski i Krakowski OZPN uzgodniły termin zaległych zawodów o puchar Kałuży Kraków — Śląsk, które PZPN wyznaczył na dzień 2 listopada. Wymienione okręgi doszły do porozumienia, aby zawody powyższe odbyły się w terminie wcześniejszym. Wybrano dzień powszedni tj. czwartek 11 września.

★ **Mistrzostwa klasy A Krakowskiego OZPN** odbędą się systemem jesienno - wiosennym i rozpoczną się już 17 sierpnia. Klasa A liczyć będzie 12 klubów, rozgrywki odbędą się w jednej grupie.

★ **46 juniorów krakowskich i prowincjonalnych klubów** wyjechało na drugi turnus obozu KOZPN w Kowańcu pod Nowym Targiem.

★ **Nowopowstała sekcja tenisowa „Spolem"** rozegrała pierwsze swoje zawody z Krakusem II zwyciężając 5:3.

★ **Reprezentacja piłkarska OW 5** przegrała do komb. Cracovii 5:0 (1:0). Sędzia Seichter nie uznał wojskowym jedynej przez nich strzelonej bramki.

★ **Pierwsze w tym sezonie zawody kolarskie na torze Cracovii** odbędą się w nadchodzącą sobotę, dn. 9 bm. Będzie to trójmecz kolarski: Warszawa — Radom — Kraków, organizowany wspólnie przez RKS Legia i Krakowskie Towarzystwo Kolarskie.

★ **Pierwsze wyścigi motocyklowe na torze żużlowym odbyły się** w niedzielę w Krakowie z udziałem zawodników krakowskich oraz TKM z Zakopanego. W finałach pierwsze miejsca zajęli w poszczególnych kategoriach: Odrzywołek (Związkowiec Kr) w kat. 125 ccm. Wohllinger (TKM Zakopane) w kat. 250 ccm. Frankowski (KTK) w kat. 350 ccm Bębenek (Garbarnia) w kat. 500 ccm. W biegu z wyrównaniem na 3 okr. toru zwyciężył Wohllinger (TKM) przed Frankowskim (KTK) i Bębenkiem (Garb.). W biegu australijskim z 2 startami pierwsze miejsce zajął Bębenek na BMW. Wyścigi miały przebieg interesujący i zgromadziły mimo odległego toru ok. 3000 widzów.

Wędrówki piłki

na meczu Polonia — Warta

(Dokończenie ze str. 1-ej)

PRZEBIEG GRY

Już od pierwszych minut gry zaznacza się przewaga zielonych, którzy zdobywają prowadzenie przez Genderę. W 13 minucie Smólski wystawia Skrzypniaka i Warta prowadzi 2:0, gdy tymczasem groźne ataki polonistów wyłapuje doskonały Szulc.

W 30 min. Warta zdobywa dwa kolejne kornery, a strzały Muszyńskiego i Gendery mijają się nieznacznie z celem.

W 35 min. Szularz po raz który znajduje się sam na sam z bramkarzem Warty, jednak fatalnie podłuje. Warta coraz bardziej zagraża bramce Polonii, jednak dopiero w ostatniej minucie gry Kaźmierczak pięknym nie do obrony strzałem ustala wynik do przerwy.

Po zmianie stron Polonia przechodzi do generalnej ofensywy, natrafia jednak na duże przeszkody, gdyż trio obronne Warty jest trudne do przejścia.

Dopiero w 18 min. po pięknej akcji całego napadu honorowy punkt dla warszawian zdobywa Jaźnicki.

Następują kontrataki Warty. Strzał Gendery mija słupek, piękna bomba Smólskiego przechodzi tuż nad poprzeczką.

Gra przybiera na ostrości. Czarne koszule walczą zapalczywie nie przebierając w środkach. Następują liczne kontuzje graczy Warty. Nastrój dalszej części spotkania nie zmienia się, a publiczność z zadowoleniem wita końcowy gwizdek sędziego. (o)

Płock nową twierdzą wioślarstwa

Rozmowa z prezesem klubu T.W.P.

UBIEGŁE mistrzostwa wioślarskie były nie tylko wspaniałą rewią z górą 300 wioślarzy, lecz dały również możność bezpośredniego wejrzenia w wyniki osiągnięte przez poszczególne Kluby w bieżącym sezonie. Nikomu nie mogło ujść uwagi, że do przodujących dotychczas załóg bydgoskich, doszlusował nowy konkurent, w postaci mało znanego na arenie ogólnopolskiej, Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Dobrą formę wioślarzy Płocka sygnalizowały już w br. wyniki osiągane na regatach mniejszych, wewnętrzno-klubowych. To co ujrzeliśmy jednak w czasie mistrzostw, przeszło najśmielsze oczekiwania, mile zaskoczyło nawet optymistycznych fanatyków wioślarzy płockich.

Wywiezienie dwóch, z dziewięciu laurowych wieńców mistrzowskich, to sukces nieoczekiwany, który znalazł uznanie i szacunek nawet w oczach rutynowanych wioślarzy bydgoskich. Czym zyskali sobie młodzi, nieznani dotąd zawodnicy uznanie u Władz wioślarskich, speców, rywali, czy publiczności?

Prócz osiągnięć na torze, ambicją, zaciętą walką od startu do mety, na wskroś sportową postawą, ujmującą skromnością, młodością i niebywałą koleżeńskością. Załogi płockie były jedynymi, które bezpośrednio po ukończonych biegach, wznosiły okrzyk na cześć zwyciężców! Nic też dziwnego, że młodzi chłopcy z Płocka, stali się pupilkami wszystkich, nie wyłączając obiektywnej, sportowo wyrobionej publiczności bydgoskiej, która gorąco dopingowała ich nawet wtedy, kiedy startowali przeciwko załogom miejscowym.

Towarzyszący zawodnikom vice-prezes, p. Juliusz Kawecki, jedyny siwowłosy członek dość licznej ekipy, tak wyraża się o swoich pupilkach:

— Wioślarkę kochamy wszyscy, tak z grona opiekunów, jak i z czynnych wioślarzy. Nie mamy głośnych nazwisk, ani frapujących sukcesów w przeszłości, które byłyby zachętą, czy wzorem do naśladowania dla młodych. Klub nasz istnieje od 1882 roku i jest po Warszawie, drugim najstarszym stowarzyszeniem wioślarskim w Polsce! Praca nasza była dotąd skromną, cichą, bez głośniejszych wyczynów. Jedynie w roku 1932 zdobyliśmy tytuł mistrzowski w biegu 2-jek bez sternika, w której to załodze sam brałem udział z śp. kolegą Łukaszewskim. Dzisiaj, pokaźna ilość czynnych wioślarzy zmusza nas wprost do „ekspansji". Mamy 45 czynnych załóg, mimo b. szczupłego taboru, bo zaledwie 8 łodzi, w tym tylko 1 rasową czwórkę. Reszta to łodzie klepkowe.

BRAWO MŁODZIEŻ!

Materiał ludzki, to sami młodzicy od 17 — do 25 lat! Wszystko niebywali entuzjaści wioślarki. Jeden jest dla drugiego trenerem, „fachowym" doradcą, krytykiem i opiekunem. Brak basenu do zaprawy zimowej, pozwala na wszczęcie treningu dopiero na wiosnę, dzięki czemu dochodzimy do formy dopiero w pełni, czy nawet pod koniec sezonu, w przeciwieństwie np. do kolegów w Bydgoszczy. W obecnych mistrzostwach obsadziliśmy 15 biegów. Stać nas na znacznie więcej. Niestety wśród załóg mamy sporo uczniów szkolnych, którzy obecnie odbywają obowiązkowe praktyki (szkoły zawodowe), przebywają na obozach, czy poprostu rozjechali się na wakacje. Osiągnięcia odbytych mistrzostw b. mnie cieszą, bo za jednym zamachem zdobyliśmy aż dwa tytuły, tzn. więcej, niż w ciągu wielu lat istnienia. Mistrzostwo w czwórkach bez sternika szczególnie cenię, z uwagi na młodą załogę, która się złożyła: Kawecki M. liczy lat 20, Pawlak 19, J. Kawecki 17, Halladin 20 (Kawieccy są synami vice-prezesa). Fakt, że mistrzostwo uzyskane zostało w walce z rutynowanymi załogami bydgoskimi i to z przewagą 7-miu sekund, ma też swoją wymowę.

KWATERA W STODOLE

Duża ruchliwość, niestrudzona praca i coraz lepsze rezultaty na regatach, zwróciły na siebie uwagę społeczeństwa Płocka. Ostatnio, prócz sympatii i życzliwości, pośpieszyło nam ono z konkretniejszą pomocą. Przeróżne ofiary w artykułach żywnościowych, składkach itp., umożliwiły nam odbycie 10-ciodniowego obozu kondycyjno-treningowego w Łęgnowie (kwatera w stodole!!), gdzie na wypożyczonych przez sympatycznych kolegów z BTW łodziach, mogliśmy poprawić swą formę, oswoić się ze stojącą wodą, słowem — „wejść w uderzenie".

Przekonany jestem, że osiągnięcia obecne nie są naszym ostatnim słowem. Zdobycie tytułów mistrzowskich zobowiązuje! Już dzisiaj widzę, że chłopcy promienieją z dumy i zadowolenia. Przecież wysiłki ich nie poszły na marne — zostały uwieńczone najpiękniejszym sukcesem!! Udowodnili, że wśród wioślarzy znajdują się również juniorzy, zdolni konkurować z seniorami w walce o tytuły i miano najlepszych. W pracy napewno nie ustaną. My starsi zrobimy im będziemy patronowali i takie skoordynowanie wysiłków musi przecież dać dobre rezultaty, prawda?

Prócz tego, mamy przecież do spłacenia pewien dług wdzięczności, jaki zaciągnęliśmy wobec społeczeństwa płockiego. I to nie tylko za pomoc materialną, ale za serce i zaufanie, jakim nas darzy. Jesteśmy przecież jego pupilkami! Dla dobra sportu i Klubu zaufania tego nie wolno nam stracić.

Cz. W.

Czwórmecz miast pomorskich

W czwórmeczu miast pomorskich, który z polecenia Pom. O. Z. P. przeprowadził Grudz. K. S. zabrakło na starcie reprezentacji Gdyni. W punktacji ogólnej zwyciężyła Bydgoszcz zdobywając puchar prez. miasta Grudziądza. 204 pkt. przed Grudziądzem 186 pkt. i Toruniem 104 pkt.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące: młodzież męska. 100 m klas. 1) Brunkie (G.) 1.41,2, 2) Jeleszyński (B.) 1.48,8; 100 m dowolny: 1) Topilko (B.) 1.48,4, 2) Uczyński (B.) 1.35,5; 100 m na wznak: 1) Zyznarski (G.) 1.42, 2) Topilko (B.) 1.48,4.

Panie:

100 m dow.: 1) Postawianka (B.) 1.41,5, 2) Jaruszewska (T.) 1.45,6; 100 m klas.: 1 Woźniakówna (B.), 2) Rosicka (G.) 1.48,6: 100 m na wznak: 1) Cąsiorowska (B.) 1.56,4, 2) Jaruszewska (T.) 2.17,4; 4X100 m klas., 1) Bydgoszcz 7.55.

Panowie: 100 m dowolny, 1) Orzechowski (T.) 1.17,1. 2) Buhl (B.) 1.17,3 200 m dowol.: 1) Kotecki (G.) 3.02,4, 2) Klimko (B.) 3.08; 100 m klas. 1) Ostrowski (G.) 1.32,5, 2) Felchnerowski (T.) 1.36; 200 m klas.: 1) Ostrowski (G.) 3.23,4, 2) Rutkowski (G.) 3.25,2; 100 m na wznak: 1) Orzechowski (T.) 1.32,1, 2) Piotrowski (B.) 1.32,8; 5X50 m dow.: 1) Grudziądz 2.54,4, 3X100 m zmienna: 1) Bydgoszcz 4.27,2. W piłce wodnej repr. Bydgoszczy pokonała komb. zespół Grudziądz — Toruń 4:0 (1:0). W skokach z trampoliny, które zdobył Sibbe z Grudz. K. S.

Kronika Zagłębia

Reprezentacja Zagłębiowskiego OZPN rozegra w bieżącym miesiącu 2 mecze międzyokręgowe. Dnia 17 b. m. z reprezentacją Dolnego Śląska we Wrocławiu, a w dniu 24 bm. najlepsi piłkarze Zagłębia porównają swe umiejętności z reprezentacją Śląska w Sosnowcu.

★ *W Zagłębiu* w dalszym ciągu szeroko komentowane jest zachowanie się publiczności śląskiej po meczu z cyklu rozgrywek międzyokręgowych Ruch — Sarmacja Będzin w Chorzowie. Odjeżdżające samochody z zawodnikami i kibicami Sarmacji, obrzucone zostały wyzwiskami i kamieniami. Ciekawi jesteśmy jakie stanowisko zajmą w tej sprawie odpowiednie władze?

★ **Duże zainteresowanie wywołała** w Zagłębiu afera KS ZZK Strzemieszyce. Klub ten wystawił do zawodów mistrzowskich pod fałszywym nazwiskiem gracza, który grał równocześnie w jednym z A klasowych klubów śląskich. Oszustwo to kosztowało ZZK Strzemieszyce utratę awansu do kl A. Niezależnie od tego Zarząd klubu pociągnięty zostanie do odpowiedzialności przez okręg.

★ **Do kl. A. Zagłębiowskiego OZ PN.** awansowały w bieżącym sezonie z tym roku Zagłębianka i Zew (Niemce). (Zbol.)

Zygmunt Weiss

Dlaczego traktujecie nas po macoszemu?

Słuszne żale naszych kolarzy

KOLARSTWO nasze w okresie powojennym nie ustępuje w pracy rozwoju i wynikach innym gałęziom sportu. W przeciwieństwie do szeregu innych dziedzin sportu kolarz walczy z trudnościami sprzętowymi. Teoretycznie sprzęt kolarski jest bardzo drogi, praktycznie w ogóle go brak. W tych warunkach praca i wyniki naszych kolarzy, którzy w większości wyrzekają się najniezbędniejszych potrzeb, aby tylko zdobyć upragniony sprzęt, zasługuje na uznanie.

Ostatnio odbyły się w Paryżu mistrzostwa świata. Zabrakło w nich naszych kolarzy, choć sumiennie przygotowywali się.

Po szeregu eliminacjach wyłoniono czterech najlepszych szosowców i dwóch torowców. Z ustalonej przez P. Z. Kol. listy reprezentantów, skreślono na wyższym szczeblu dwóch, motywując to wiekiem. Reszta nie pojechała ze względów formalnych.

Jeśli przyjmiemy, że w reprezentacji muszą być tylko najlepsi, Napierała i Wiśniewski w zupełności zasłużyli sobie na udział w drużynie reprezentacyjnej. Mógłby ktoś powiedzieć, że ich wyjazd zagranicę nie „zamortyzowałby" się — jeśli stanąć na stanowisku, że należy popierać wyjazdy za granicę tylko młodzieży — ale z drugiej strony dla wyżej wymienionych wyjazd na mistrzostwa byłby zasłużoną nagrodą za ich pracę, zwłaszcza, że obaj legitymują się wynikami nie ustępującymi przedwojennym. Nadto obecność starych rutyniarzy miałaby dodatni wpływ na młodszych naszych uczestników „mistrzostw.

Zdaniem P. Z. Kol. w mistrzostwach świata mogliśmy liczyć na zajęcie przez 1—2 szosowców miejsc w pierwszej dziesiątce.

W rezultacie kolarze nie pojechali, nie pojechał również przedstawiciel P. Z. Kol., prezes Gołębiowski, który miał złożyć na kongresie dwa dużej wagi wnioski:

1) wyeliminowanie Niemców z międzynarodowego sportu kolarskiego na 20 lat i

2) przyznanie Polsce organizacji mistrzostw świata.

Jeśli chodzi o punkt pierwszy, P. Z. Kol. porozumiewał się z Paryżem, chcąc wysondować jego opinię. Francuzi odpowiedzieli, że rozumieją tragedię Polaków i ich stosunek do Niemców, ale wchodzą tu w grę momenty polityczne. Francuzi dodali, że nie mają nic przeciwko temu, aby Polska podobny wniosek zgłosiła.

Co do organizacji mistrzostw świata przez Polskę, przypominamy, że Polska miała organizować mistrzostwa w 1941 r. czemu przeszkodziła wojna. Obecnie liczono się z tym, że organizowalibyśmy mistrzostwa w 1950 lub 1951 r.

Z organizacją mistrzostw świata łączy się sprawa budowy toru. Przypominamy sobie na jakie trudności napotykano przed wojną, pod tym względem, kiedy „ledwie" trzy lata miały dzielić nas od mistrzostw. Niepomiernie większe przeszkody oczekiwałyby nas dzisiaj.

W programie imprez międzynarodowych kolarzy w tym sezonie był etapowy wyścig kolarski Warszawa — Moskwa na dystansie 1.300 km. Po powrocie dyr. Kuchara z Moskwy okazało się, że w tym roku sprawa ta jest nieaktualna. W projekcie P. Z. Kol. jest rozgrywanie tej imprezy rok rocznie, w jednym roku na trasie Warszawa — Moskwa, w drugim Moskwa — Warszawa.

W połowie września oczekuje naszych kolarzy rewanżowy mecz z Węgrami w Budapeszcie, jako rewanżowa impreza za 1939 r. (wygrana przez nas) w Krakowie. Czy mecz ten dojdzie do skutku— niewiadomo.

Wyjeżdżają zagranicę łyżwiarze, wyjeżdżają lekkoatleci i piłkarze, aby zadokumentować aktywność sportu polskiego. Kolarze nasi natomiast nie mogą dostać paszportów zagranicznych, choć pracą i poziomem nie odbiegają od przedstawicieli innych dziedzin sportu.

AKS protestuje

Nowowybrany w ubiegłą sobotę zarząd AKS Chorzów rozpoczął swe urzędowanie od złożenia w WG i D PZPN protestu przeciwko spotkaniu Cracovia — AKS. Mecz ten, jak wiadomo został przerwany na parę minut przed końcem i przy stanie 1:6 piłkarze chorzowscy zeszli z boiska.

W proteście swym AKS podkreśla stronniczość sędziego zawodów p. Hyckiego i twierdzi, iż to było głównym powodem porażki.

Ze swej strony sądzimy, że nawet bardzo stronniczy sędzia nie mógłby aż w takim stopniu wpłynąć na wynik żeby brzmiał on 1:6.

Naszym zdaniem, trzeba umieć nie tylko wygrywać, ale również trzeba posiadać umiejętność przegrywania. W sporcie jest to główna zaleta.

Znów bójka na boisku

W ubiegłą niedzielę rozegrane zostało decydujące spotkanie o mistrzostwo piłkarskie Grudziądza w którym KKS „Wisła" pokonała po haotycznej grze KS „Ruch" 4:3 (0:2). W czasie meczu doszło do bójki wywołanej przez graczy, w której czynny udział wzięła także publiczność. Bramki dla Wisły strzelili: Młodzieniewski 3, Kuterski 1, dla „Ruchu" Zaborowski Fr. 2, Rolm 1. Sędziował mało energicznie ob. Robaczewski.

Paryż w miniaturze

Na marginesie mistrzostw w Radomiu



RADOM dostąpił w ub. niedzielę wielkiego zaszczytu. Zastąpił on częściowo Paryż. Zamiast meldunków ze stolicy świata o występach naszych najlepszych kolarzy na mistrzostwach świata, oczekiwaliśmy z mniejszą co prawda niecierpliwością wiadomości o losach mistrzostw drużynowych Polski, rozgrywanych w Radomiu.

Na starcie zjawiło się niewiele osób. Mniej jeszcze było na mecie. Wysiłki P. Z. Kol., dążącego do spopularyzowania kolarstwa w jak największej ilości miast, nie przyniosły zachwycających rezultatów. Radom bardziej interesował się meczem piłkarskim Radomiak — Pomorzanin, niż mistrzostwem kolarskim Polski.

Na starcie zabrakło Ł. K. S. (Łódź); osłabiony wystąpił Pocztowy K. S. W-wa.

Okazało się, że pocztowcy nie umieją szukać „adresatów". Wójcika, który miał przyczynić się do wydźwignięcia S. K. P. na czołowe miejsce, szukali poczciarze na szosie, a nawet w przydrożnych rowach, a chłopak zawieruszył się gdzieś w Warszawie.

Zlekceważenie drużynowych mistrzostw Polski przez wicemistrza w konkurencji indywidualnej jest karygodne. Może po odsiedzeniu kary za Wójcikiem nie trzeba będzie wysyłać listów gończych.

Mistrz Polski, Napierała, sprawdziwszy swe zdolności do wspinaczki na szydłowieckiej górce, zapowiedział, że górale (krakowiacy) będą mieli z nim ciężką przeprawę na górskich mistrzostwach Polski.

Napierała jechał doskonale. Ciągnął pod górę i na równinie najwięcej. Zmiany dawane mu przez znanego „pasożyta" Wiśniewskiego, któremu wyścig drużynowy nie odpowiada, pozwalały tylko na krótkotrwałe wypoczynki.

Porażkę Sarmaty spowodował brak opieki w drugiej części wyścigu. Wóz klubowy z prezesem p. Szkielą utknął na szosie, jak wiele motorów.

LEŚNY CZŁOWIEK

Kapitan szosowy P. Z. Kol., Czerniak, ma dziwny sposób obserwowania swych pupilów, czy nie korzystają z obcej pomocy. Przejechawszy na motocyklu obok zespołu w tempie 100 km/godz., zniknął z motorem za krzakami i przyczajony, jak zając, patrzył na szosę. Manewry kapitana są doskonale znane zawodnikom, którzy nie zjechali jednak ani razu na bok, by zdemaskować swego opiekuna.

„Niech się cieszy, że zabawa w chowanego kończy się jego zwycięstwem" — mówiono.

Kapitan nie mógł zauważyć podciągania na lince, ale widział, że „Szpagat" był wykorzystany znakomicie. „Szpagat" tak powiązał swą drużynę, że nawet weteran Włodarczyk nie zginął na trasie. Czwórka Elektryczności (jedyna) wjechała na metę zwartym szykiem. Zwycięstwo Elektryczności, to triumf „Szpagata" — Kapiaka, który nie oszczędzał się nawet przez chwilę.

PRYSZNIC NA... MOTOCYKLISTÓW

Słońce dawało się we znaki kolarzom dość często. Chętnie też korzystali z prysznicu, jaki przygotowali im przyjaciele. Niestety, polewanie wodą nie zawsze było umiejętnie wykonane. Kolarz chce ochłodzić sobie głowę, a tymczasem kibice leją wodą w oczy lub pantofle.

Należy chlusnąć wodę w kierunku jazdy tuż przed zawodnikami, by mieli wrażenie, że pada deszcz.

Mieszkańcy wiosek przydrożnych mieli większą pociechę z wylewania kubłów wody na motocyklistów. Dostało się również kilku sędziom.

Rozdanie nagród odbyło się bardzo uroczyście. Sarmata dostała „wyszabrowany" na zachodzie globus, (napisy w języku niemieckim), na którym Wiśniewski i Napierała odnaleźli... Paryż. Formę paryską mieli w Radomiu.

Mecze juniorów z Czechosłowacją i Węgrami

przewiduje kapitan P. Z. B — K. Derda

POZEGRANE niedawno w Sopocie mistrzostwa Polski w boksie juniorów. dały przegląd możliwości i zaawansowania młodego narybku pięściarskiego w Polsce i przyniosły rewelacyjne dane o ich postępach.

Korzystając z pobytu na mistrzostwach wielu członków P. Z. B. zwróciliśmy się do niżej wymienionych o podzielenie się z Czytelnikami „Przeglądu Sportowego" wrażeniami oraz planami na najbliższą przyszłość.

Prezes P. Z. B., Karol Bielewicz oświadczył:

— Muszę stwierdzić, że zeszłoroczna uchwała Walnego Zgromadzenia wprowadzająca w życie indywidualne mistrzostwa juniorów odniosła należyty skutek i przyczyniła się do tego, że poszczególne kluby i okręgi zwróciły baczniejszą uwagę młodzików— przez co stworzony został narybek pięściarski, tj. właściwa podbudówka pod lepszą przyszłość boksu w kraju.

O ile w zeszłym roku zdołano zmobilizować 30 juniorów na obóz — to w tym roku zgłoszeń do obozu zawodników tylko w 4 kategoriach było ponad 80. Wiele klubów samorzutnie zgłaszało po 5 — 6 pięściarzy, którym niestety, z powodu braku miejsca, musieliśmy odmówić.

Poziom w stosunku do ubiegłego roku o parę klas wyższy.

Wśród mistrzów 4 wag nie ma żadnej wybitnie indywidualności, lecz przedstawiają oni za to równy wyszkolony narybek, stojący na wysokim poziomie. O ile kurs, który ma się odbyć w dniach 3 — 23 sierpnia w wagach wyższych wykaże również taki poziom jak w niższych, to ze spokojem oczekiwać możemy przyszłych losów pięściarstwa polskiego.

Musimy sobie zdać sprawę, że wartościowy bokser nie rodzi się w przeciągu jednego sezonu, lecz potrzebne do tego, prócz wrodzonych zdolności, paroletnie przygotowanie. Jeżeli przypomnimy sobie minione gwiazdy, czy to Chmielewskiego i Majchrzyckiego, czy to obecnych czynnych jeszcze starych mistrzów jak Szymurę, Kolczyńskiego i Pisarskiego, to widzimy, że osiągnęli oni odpowiednie wyniki dopiero po dwóch lub 3 latach intensywnych ćwiczeń.

Postęp poczyniony przez młodych bokserów uwidoczniony jest chociażby na przykładzie Grymina z Łodzi, który w ub. roku, też był na obozie, gdzie nie odegrał żadnej roli, a teraz nastąpiła taka poprawa, że zdobył mistrzostwo Polski.

PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE

Referent szkoleniowy P. Z. B. Antoni Kaliniak wygłosił taką opinię:

— Poziom mistrzostw był bardzo wysoki i daje podstawę do jak największego optymizmu. Młodzież wykazała, prócz szalonej ambicji i serca do walki, techniczne zaawansowanie.

Prócz drugiego obozu dla juniorów w następnych 4 kategoriach, który rozpoczyna się również pod kierunkiem Sztama — referat wyszkoleniowy P. Z. B. organizuje w nowym ośrodku Woj. Urzędu W. F. i P. W. w Poznaniu obóz unifikacyjny. Poza tym w projekcie jest organizacja 3 obozów w ramach przygotowań przed olimpijskich. Pierwszy odbyłby się w styczniu, następny na początku kwietnia, tj. bezpośrednio po mistrzostwach Polski, wreszcie ostatni bezpośrednio przed wyjazdem na Olimpiadę. Jednocześnie od października br. trener Sztam, objeżdżać będzie wszystkie okręgi dla podciągnięcia sił instruktorskich i czołowych zawodników danego ośrodka. Trener olimpijski przebywać będzie w każdym okręgu po trzy tygodnie.

MIĘDZYNARODOWE MECZE JUNIORÓW

Kpt. Związkowy P. Z. B. Kazi- Derda oświadczył:

— To co zademonstrowali młodzi chłopcy na mistrzostwach Polski w Sopocie, było dla mnie miłą niespodzianką. Cały nacisk w okręgach winien być skierowany na troskliwe i umiejętne wychowanie narybku pięściarskiego. W programie P. Z. B. jest rozegranie w najbliższej przyszłości międzypaństwowego spotkania juniorów z Czechosłowacją ewentualnie z Węgrami. Korzystając ze sposobności polecam uwadze kpt. związkowych okręgów baczną uwagę na niżej wyszczególnionych zawodników, którzy wykazali się dużymi walorami. Należy też dbać o to, ażeby jeszcze do pewnego okresu zawodnicy Ci nie spotykali się z dużo silniejszymi przeciwnikami.

A oto nazwiska młodych pięściarzy:

W wadze papierowej Tobolczyk (Warszawa), Raeinsch (Gdańsk), Kołodyński (Lublin), Balcerowicz (Szczecin), Kurnik (Kraków) i Liedke (Poznań. Waga musza Stanikowski (Łódź) Zieliński (Gdańsk), Ciupka (Poznań), Kubień (Szczecin), Kurowski (Wrocław), Licau (Pomorze) i Petryka (Częstochowa). W wadze koguciej Kudłacik (Gdańsk), Maderski (Kraków), Jazłowiecki (Częstochowa), Numrych (Pomorze), Panke (Poznań), Borkowski (Warszawa).

W wadze piórkowej Korinth (Gdańsk), Grymin (Łódź), Kupisz (Wrocław), Lipski (Lublin), Włodarski (Szczecin), Latkowski (Częstochowa), Dwernicki (Kraków).

Na zakończenie zapytujemy kpt. Związkowego, jak zapatruje się na rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski.

— Rozgrywki te muszą być nadal kontynuowane. Odbywać się jednak winny systemem pucharowym, a przy wyniku remisowym decydować będzie waga ciężka.

— W jaki sposób, zapytujemy, będzie przygotowana ósemka reprezentacyjna do czekających ją ciężkich meczy międzynarodowych?

— Przewiduję tutaj utworzenie dwóch teamów, które by rozgrywały spotkania sparringowe (podobnie jak w piłce nożnej) z reprezentacjami okręgów. Wyeliminuje to przypadkowość, da możność eksperymentowania ale przed właściwymi rozgrywkami, wykaże właściwości reprezentantów i w rezultacie pozwoli podciągnąć czołową klasę reprezentantów.

Aleksander Skotnicki

Czy powstanie Liga bokserska?

Ciekawy wniosek W.O.Z.B.

Jak już donosiliśmy w najbliższą niedzielę w Poznaniu odbędzie się pełne zebranie zarządu PZB wraz z prezesami wszystkich okręgów. Na zebraniu zostanie rozpatrzonych szereg doniosłych wniosków, mających decydujące znaczenie na dalsze losy pięściarstwa polskiego.

Poniżej cytujemy wniosek WOZB odnośnie zmiany systemu drużynowych mistrzostw Polski.

WOZB stawia wniosek o zmianę systemu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie w sposób następujący:

a) Przewidywany udział 13 okręgów: 1) Śląsk. 2) Poznań. 3) Warszawa. 4) Łódź. 5) Gdańsk. 6) Pomorze. 7) Szczecin. 8) Lublin. 9) Wrocław. 10) Kraków. 11) Częstochowa. 12) Rzeszów. 13) Olsztyn z zastrzeżeniem wobec braku danych.

Z pierwszych sześciu okręgów, jako bardziej żywotnych, silniejszych i posiadających większą liczbę równych A-klasowych drużyn postanawia się dopuścić do dalszych rozgrywek w jednym wypadku 3 drużyny (Śląsk) — oraz w 5-ciu wypadkach po 2 drużyny w kolejności zdobytych miejsc w Mistrzostwach Okręgowych, tj. Śląsk 3, Poznań 2, Warszawa 2, Łódź 2, Gdańsk 2, Pomorze 2, Szczecin 1, Lublin 1, Wrocław 1, Kraków 1, Częstochowa 1, Rzeszów 1, Olsztyn 1.

Ogółem 20 drużyn.

Następnie rozstawia się, dzieląc 20 drużyn na 5 grup:

1) Śląsk I Kraków, Częstochowa, Wrocław.

2) Poznań I Pomorze, Szczecin, Śląsk III.

3) Pomorze I Gdańsk I, Olsztyn, Poznań II.

4) Łódź I Warszawa II, Śląsk II, Rzeszów.

5) Warszawa I Gdańsk II, Łódź II, Lublin.

Drużyny w tych pięciu grupach walczą ze sobą wg. losowania (gospodarz również wg. losowania) systemem pucharowym (przegrywający odpadają) —zwycięzcy z I puli walczą ze sobą o miejsce do półfinału w II-ej puli.

W półfinale w ten sposób znajdzie się 5 drużyn, które w dalszym ciągu według losowania rozgrywają systemem pucharowym, tj. w I rundzie półfinału dwa spotkania i 1 wolny los.

Do finału wchodzą 2 zwycięzcy i wolny los — a dalej te trzy drużyny walczą systemem punktowym każdy z każdym (z rewanżem) o tytuł mistrza i wicemistrza drużynowego Polski.

Warunki finansowe przy systemie pucharowym: Gospodarz wg. losowania lub wg. obopólnej umowy obowiązany jest wpłacić przyjeżdżającej drużynie licząc 10 osób.

1) zwrot kosztów podróży 3-cią klasą poc. pospiesznym.

2) Hotel..

3) Ryczałt wyżywieniowy 15.000 zł.

4) Po rozliczeniu 30% zysku netto.— W finale przy rewanżach warunki jak dotychczas.

Wyjaśnienia odnośnie celowości proponowanego systemu:

1) mała ilość zajętych terminów, tj.:

a) Klub przegrywający w I puli — 1 term., uczestniczy 10 klubów.

b) Klub wygr. w I puli a przegrywający w II puli — 2 term, uczestniczy 5 klubów.

c) Klub wygr. w II puli a przegrywający w półfinale — 3 term., uczestniczy 2 kluby.

d) Kluby wchodzące do finału — dotychczasowe 3 terminy plus 4 terminy finałów, razem 7 terminów, uczestniczy 3 kluby.

★

Na temat powyższego wniosku prezes WOZB, dyr. Prendowski, udzielił nam następującego komentarzu:

— PZB idzie w kierunku ustalenia systemu rozrywek o drużynowe mistrzostwo Polski regulaminowo (stale i sztywnie) — co zdaniem naszym jest jeszcze dziś niemożliwe, wziąwszy pod uwagę, iż taki okręg jak Olsztyn jest ciągle w formie organizacji, a być może, iż powstanie nowy okręg w Białymstoku. Wobec tego zgłosiliśmy wniosek — jako przejściowy na jeden rok, zmierzający do wyłonienia klasy państwowej. Dlatego chcemy dziś rozstawić drużyny nie drogą losowania, ale według ugrupowania, biorąc pod uwagę odległość i żywotność okręgów. Wniosek idzie w tym kierunku, aby ograniczyć liczbę terminów rozgrywek.

IX Mistrzostwa kajakowe

CZECHOWICE. Na jeziorze kopalnianym w Czechowicach koło Dziedzic odbyły się w niedzielę IX mistrzostwa kajakowe Polski. Wyniki techniczne:

jedynki wyścigowe na 10 km 1) Sobieraj (HCP Poznań) 50 min. 49 sek., 2) Jeżewski (Surma — Poznań) 53,51,6. 3) zeszłoroczny mistrz Polski Lange (Zatoka Puck) 57 min.

Dwójki wyścigowe na 10 km: 1) Kozieras-Krzyśka (KK28 Poznań) 48.4, 2) Beszerda-Beyma (juniorzy HCP Poznań) 49.58, 3) Bazarnik — Okupniak (Surma Poznań) 49,56.

Jedynki wyścigowe pań na dyst. 600 m:: Czajkowska (GMS Luboń) 3.09, 2) Kujawianka (HCP Poznań) 3,11, 3) Wojakowska (Wilki Morskie Poznań).

Jedynki wyścigowe mężczyzn na dyst. 1000 m: 1) Folwarczny (Czechowice) 4,19.4, 2) Kardasz (HCP Poznań) 4,24. 3) Langa (Zatoka Puck).

Dwójki wyścigowe mężczyzn na dyst. 1000 m: Matłoka - Grzywaczewski (KK28 Poznań) 3,45,9, 2) Bazarniak-Okupniak (Surma Poznań) 3,51,2, 3) Sybilski-Biliński (Luboń).

Dwójki wyścigowe pań na dyst. 600 m: 1) Sowińska-Grudniewska (AZS Kraków) 2.48,6, 2) Siostry Szulc (KK 28 Poznań) 2.54,3, 3) Kostańska-Kujawianka (HCP Poznań).

Czwórki wyścigowe męskie na dyst. 1000 m: w powtórzonym biegu pierwsza przyszła do mety osada HCP Poznań, 2) KK 28 Poznań o 3 czwarte długości w tyle.

Drużynowo mistrzostwo Polski zdobył zeszłoroczny mistrz HCP Poznań 83 pkt., 2) KK 28 Poznań 63 pkt., 3) Surma Poznań 38 pkt., 4) GMS Luboń. Organizacja mistrzostw b. dobra. Zainteresowanie duże.

5000 zł. na RTPD

Jako swoją część dochodu z meczu piłkarskiego między Zrywem — Wola i Legią I B w dniu 3 bm. przekazało kierownictwo s. p. n. WKS Legia na propozycję ppłk. Czarnika sumę zł 5.000 na RTPD. *(a)*

Ciężkoatleci „Budowlanych" wznawiają pracę

Po miesięcznej przerwie letniej ciężkoatleci „Budowlanych — Warszawa" rozpoczynają 15 sierpnia treningi pod kierunkiem Sobstela, w poniedziałki i piątki w godz. 16.30—18.00, w sali B. O. S., Górny Ujazdów, ul. Górnośląska 45.

Czynna jest już sekcja bokserska pod kierunkiem Strejlaua. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki, w godz. 17.30—19.00. Zapisy chętnych przyjmuje się na sali w dniach treningów.

Klub ten organizuje sekcję piłkarską i prosi chętną młodzież o zgłaszanie się do sekretariatu klubu, ul. Nowy Zjazd 1, w godzinach biurowych.

Z żałobnej karty

BYTOM. (Kor. wł.) Do Bytomia dotarła tragiczna wieść o samobójstwie, jakie popełnił w Londynie Stefan Stupnicki.

Stupnicki był znanym reprezentacyjnym hokeistą Polski. Poza tym grał w piłkę nożną, będąc kierownikiem ataku lwowskich Czarnych, oraz był zapalonym tenisistą i narciarzem.

Walczył on pod Tobrukiem i Monte Casino o wolność ukochanej Ojczyzny.

Cześć Jego pamięci! *(z. o.)*

KSZO (Ostrowiec) — Giszowiec 48:41

Wyniki techniczne: 100 dowoln. 1) Rybkowski (KSZO) 1:06,2, 2) Piontek Józef (Giszowiec) 1:12,1, 3) Kajzer (KSZO) 1:12,8 100 klas. 1) Domagała (Giszowiec) 1:26, 2) Czajor (Giszowiec) 1:32, 100 grzbiet. 1) Dłucik (Giszowiec) 1:24,6, 2) Zając (KSZO) 1:24,8, 3×100 zmiennym 1) KSZO 4:03,2, 2) Giszowiec 4:09,4 5×50 dowolny m: 1) KSZO 2:38,2, 2) Giszowiec 2:44,2. Na uwagę zasługują dobre czasy juniorów KSZO: 100 dowoln. 1) Barański M. 1:19,8, 2) Tomala W. 1:20, 2) Szymczyk 1:21,4, 4) Tura 1:22,2, 5) Przytuła 1:23, są to chłopcy po lat 14, którzy nauczyli się w roku bieżącym pływać. 100 kl. juniorów: 1) Gumuła 1:49,7, 2) Miernowski 1,52, 100 grzbiet. junior, 1) Szymczyk 1:43,8, 2) Czajka 1:56,1.

Mecz piłki wodnej KSZO — Giszowiec 11:0 (5:0) bramkami podzielili się: Kierysz II 5, Rybkowski 4, Zarzycki R. 1 i Kajzer 1. Sędziował b. dobrze p. Bukowicz Zdz.

Towarzyski mecz piłkarski: KS „Stalowa Wola" — KSZO 2:2 (1:0). Bramki dla KSZO zdobył obie Wójtowicz I dla Stalowej Woli: Serafin i Szkier. Bardzo ładny mecz popsuł b. słabo sędziujący — Żółciński Stefan.

Radomiak - Batovany

Radomiak otrzymał zezwolenie na dwa starty drużyny bokserskiej z „Batovanymi" — w Czechosłowacji w dn. 28 i 31 sierpnia. Ekspedycja zostanie wzmocniona Kolczyńskim, który jednak będzie startował w wadze półciężkiej i z Tormą nie spotka się.

Zarząd WOZB spotyka się już w pełnym gronie, wraz z delegatem Radomia, p. Stobrynem. W ten sposób jest nawiązany ścisły kontakt Warszawa — Radom.

Mistrzostwa bokserskie Armii rozegrane zostaną w połowie września—przypuszczalnie w Poznaniu.

Żurawski — bokser Legii, zmienił barwy klubowe i w przyszłym sezonie będzie startował w „Społem".

Błażejewski, popularny bokser stołeczny, rozpoczął już treningi, wobec zbliżających się mistrzostw klubów „Społem", które rozegrane zostaną 15 sierpnia w Łodzi.

Listy do Redakcji

W związku z nadchodzącym meczem Warszawa — Kraków otrzymaliśmy list treści następującej:

„Obserwując dotychczasowe zestawienie reprezentacji Warszawy, dochodzę do wniosku, że kapitan Warszawskiego OZPN ob. Cichecki nie wie o formie swych pupilów i dlatego polecam kpt. Związkowemu by raczył osobiście bywać na treningach Polonii i Legii.

Jeśli weźmiemy pod uwagę formę Skromnego to dziś w lepszej formie znajdują się — Borucz (Polonia) i Czyżewski (Legia).

Wystarczy tym bramkarzom przypatrzeć się na treningach — to dochodzi się do wniosku, że są to zawodnicy o wysokim poziomie moralnym jak i ambicjach dorównania najlepszym bramkarzom Polski.

Co do obrony Warszawy powinna być zestawiona z pośród obrońców: Maruszkiewicz (Grochów), Pruski (Polonia), Gierwatowski (Polonia) i Serafin (Legia) ale raczej zawodników Warszawskich lub z innych dzielnic Polski za wyjątkiem Krakowian.

Pomoc powinna wyglądać w ten sposób: Waśko (Legia), Brzozowski (Polonia), Drabiński (Legia), lub Stykowski (Grochów). A propos ataku to powinien wyglądać w następującym zestawieniu: Jaśnicki (Polonia), Mordarski (Legia), Górski (Legia), Świcarz (Polonia) i Ochmański (Polonia).

Sądzę, że w takim tylko składzie Warszawa jest w stanie wygrać z Krakowem.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że nie należy kierować się nazwiskami graczy lecz moralnymi wartościami zawodników (przykład reprezentacji Łodzi).

„Kibic"

Za kulisami zawodów

Za start małżonki -- dyskwalifikacja męża!

Dziwne koleje kariery Henryki Nowakowej

Słomczewska-Nowakowa



opowiada czytelnikom o swej karierze lekkoatletycznej.

CAŁA Łódź wylazła dziś na ulicę— rzekł zdenerwowany, stary motorniczy do wietrzącego się na pomoście pasażera. Następnie mistrz korby wlepiwszy wzrok w zakurzoną szybę, bez przerwy dzwonił i klął, nim tramwaj strasząc tłum, dobrnął do przystanku.

Do wagonu weszła młoda pani. Czterech dżentelmenów poderwało się jednocześnie, aby ustąpić jej swe miejsca. Sympatyczna pasażerka skorzystała.

— Popularność robi swoje — wtrąciłem, witając mistrzynię Polski w skoku w dal — p. Henrykę Nowakową, dla której z honorami zwolniono miejsce.

— To się tylko panu tak wydaje — odparła zażenowana lekkoatletka.

— Nie będę o to kruszyć kopii, ale przez dziesięć lat startu mogła pani zdobyć popularność.

— Małe sprostowanie, drogi panie. Nie 10 lat, a równo dwanaście ugniatam piasek na skoczni.

— Więc kto ponosi winę, że tak długo pani tratuje skocznię. Chyba tym razem pani sama.

— Nie, nie, nie!... Właśnie, że mój rodzony brat. Byłam jeszcze małą dziewczynką. Miałam zaledwie 14-cie lat. Na podwórku skakałam ze swymi koleżankami przez sznurek. Osiągałam już wówczas przyzwoitą wysokość. A musi pan wiedzieć, że przez sznurek o wiele łatwiej jest skakać, niż przez ostrożnie położoną na stojakach poprzeczkę. Naciągnięty sznurek można było przy skoku nawet i poważnie zawadzić — skok się liczył, bo koledzy mocno trzymali w garści końce. Natomiast poprzeczka jest i krucha i zbyt czuła, aby można było na nią w taki sam sposób przysiadać.

Wytrenowaną na tak prymitywnym przyrządzie, w roku 1935 zaprowadził mnie braciszek na prawdziwe zawody łodzkiej WIMY.

Nim wyszłam na boisko, kilka pań i panów tłumaczyło mi, że strój sportowy jest ogólnie przyjęty i nie należy się go wstydzić. A ja, za nic na świecie nie chciałam włożyć krótkich spodenek...

— A któż temu winien? — pytam żartem.

— Babcia. Ona mi wpoiła, że dorodnej pannie nie przystoi pokazywać się ludziom w stroju „adamowym".

— Jak pani poszły wówczas skoki?

— Ze skoku wzwyż szybko zrezygnowałam. Zbyt często spadała nieposłuszna poprzeczka. Po pierwszym starcie i udanej próbie, zaczęłam specjalizować się w skoku w dal. Już w pierwszym roku osiągnęłam klasę A wynikiem 443 cm.

Po tym, jako młoda panna Słomczewska poznałam swego obecnego męża i on zajął się szlifowaniem mej formy. Na wyniki pracy długo nie czekałam.

— Więc jaki najdłuższy był pani skok życiowy?

— 5,52 m na meczu z Włoszkami.

Od tego wyniku odejmujemy obecny najlepszy skok mej rozmówczyni — 5,36 m i oboje z zadowoleniem dochodzimy do wniosku, że do przedwojennej formy brakuje zaledwie 16 cm. Taki mały kawałeczek, a trudno go przekroczyć.

— Pani podobno przez wiele lat pauzowała?

— Istotnie, miałam osiem lat przerwy. Nie wróciłabym na skocznię, gdyby nie śmierć 3-miesięcznego synka — Wojtusia. Ze zmartwienia nie mogłam usiedzieć w domu — mówi ze smutkiem pani Nowakowa. Nic mię nie interesowało. Pobiegłam więc na stadion, aby na chwilę zapomnieć o Wojtusiu. I już na boisku zostałam... Dużo i intensywnie trenowałam. Po pewnym czasie czułam, że mogę osiągnąć dobry wynik. W tym czasie nie było w Łodzi zawodów. Na jednych zawodach, jako nieuprawniona formalnie zawodniczka — skoczyłam! Rezultat był znany. Osiągnęłam wynik 5,15 m. Męża za nieformalne dopuszczenie własnej żony do startu zdyskwalifikowano na trzy miesiące, a mój wynik złośliwie nazwano — sfabrykowanym. Udowodniłam w Poznaniu, że podobnymi zarzutami poważnie mnie krzywdzono.

— Kto panią teraz trenuje?

— Na boisku trenuje i rządzi mną mój mąż.

— Przepraszam za niedyskretne pytanie, a w domu?

— Normalnie, jak wszędzie — uśmiecha się p. Nowakowa. Tam władza należy do mnie.

— Poważnie przygotowuje się pani do Olimpiady?

— Postaram się jak najwięcej włożyć energii w trening, chociaż narazie odebrano mi ochotę, bo niektórzy zawodnicy twierdzą, że z programu Igrzysk Olimpijskich wykreślono skok w dal pań.

Narazie, mając na uwadze zaproszenie Czechów, które nadesłali oni dla Jadzi Wajsówny i mnie na wielkie zawody lekkoatletyczne w Pradze w dniach 6 i 7 września staram się utrzymać siebie w kondycji, bo ważę tylko 55 kg i mały wiatr z przeciwnej strony jest jednocześnie moim największym wrogiem. Muszę przybyć na wadze — powiedziała na odchodne Nowakowa, wysiadając z tramwaju o pięć przejechanych za daleko przystanków.

A winę za to ponosi nie konduktor, który zapowiadał przystanki, lecz prowokator rozmówki

Wł. Loch

Mondschein - nasz niedawny gość

kandydatem na mistrza Olimpiady

OD CZASÓW fenomenalnego Indianina Iim Torpe, zdyskwalifikowanego zwycięzcy dziecięcioboju na olimpiadzie sztokholmskiej, Amerykanie są na wszystkich olimpiadach bezkonkurencyjni w tej dziedzinie. Raz tylko udało się zdobyć złoty medal Finnom w Amsterdamie. Ale w tym okresie w Finlandii był urodzaj na dziesięcioboistów. — Yrjola rywalizował zawzięcie z jednym z pięciu czy sześciu Jaerwinenów, synów mistrza międzyolimpiady w r. 1906. Ale Jaerwinen i Yrjola bili rekord świata, Yrjoli udało się wyprzedzić Amerykaninów na Igrzyskach.

Nic dziwnego, że obecny mistrz Ameryki w dziesięcioboju Irwing Mondschein uważany jest za przyszłego mistrza olimpijskiego.

Mondschein dziś nie jest jeszcze zawodnikiem wielkiego kalibru. Nie przekroczył jeszcze 7000 punktów, co jest legitymacją przynależności do światowej klasy.

Ale do Igrzysk Olimpijskich jest jeszcze daleko i Mondschein na pewno przekroczy nie 7000, a 7500 pkt., co wystarczy chyba do mistrzostwa, bo w Europie jest posucha na dziesięcioboistów.

Mondschein nie wygląda na nadczłowieka. 23-letni Amerykanin ma wzrostu 181 cm i 89 kg wagi, Adamczyk ma chyba lepsze warunki fizyczne, a jednak do Londynu nie dogoni Amerykanina, jeśli idzie o wyniki.

Mondschein jest zawodnikiem przyszłości. Dziś ma jeszcze bardzo słabe punkty; należą do nich przede wszystkim płotki. Amerykanin 110 m biega zaledwie w 16 sek. Stać go na urwanie z tego wyniku bardzo dużo. Kto biega 100 m w 11,3, skacze w dal 7,24 i wzwyż 1,90 może pobiec przez płotki około 15 sek. Najsłabszym punktem Mondscheina jest rzut oszczepem. Nie wróżymy mu tu wielkiej poprawy, bo w Ameryce mimo, że jeden zawodnik doszedł już do 75 m, nie zbadano chyba jeszcze tajników tej konkurencji. W pozostałych rzutach Mondschein mimo wielkich braków (za wolny) osiąga jak na wieloboistę dobre wyniki (kula 14,50 i dysk 42,50).

Najmocniejsze punkty Mondscheina w tej chwili, to skok wzwyż i skok w dal.

Lwowianin w barwach USA



Przyszły mistrz olimpijski w dziesięcioboju — Irwing Mondschein urodził się we Lwowie.

Wzwyż może już nie skoczyć więcej, jak na treningu katowickim (193), ale w dal nie wykorzystał jeszcze wszystkiego. 7,18 skoczył Mondschein, odbijając się prawie za belką. Nie wyszedł mu ani jeden skok, bo nie bawił się w odmierzanie rozbiegu. O tyczce skacze Mondschein tylko 3,50.

Wyjątkowo dobrze biega 400 m, uzyskując 50,6 sek. Nie jest nawet beznadziejny na 1.500 m, bo rekord życiowy ma 4:42.

Wszystkie te wyniki dziś dałyby 7.500 pkt. Przez rok Mondschein pobije wiele ze swych rekordów życiowych, tak, że osiągane dziś maksymalne rezultaty będzie mógł uzyskać w dziesięcioboju. A 7.500 pkt. powinno wystarczyć dla zdobycia olimpijskiego medalu w Londynie.

TOUR DE SUISSE CZEKA NA UCZESTNIKÓW

GENEWA (Obsł. wł.). Szwajcarski Związek Kolarski zakończył już przygotowania do biegu dookoła Szwajcarii. Wyścig rozegra się w dniach od 16 do 23 sierpnia i wezmą w nim udział najlepsi kolarze Europy.

Jeszcze jeden... zmartwychwstały

PO WOJNIE pochowano już niejednego ze sportowców, czy działaczy, którzy, jak się po tym okazało, żyli cali i zdrowi. Ostatnio dowiedzieliśmy się jeszcze o jednym takim „nieboszczyku".

Stefan Koper, znany przed wojną dziennikarz sportowy na polu motoryzacji, przebywa obecnie w strefie brytyjskiej w Niemczech, nic nie wiedząc, że w Polskim Związku Motocyklowym oczekuje na niego... pośmiertna jubileuszowa odznaka motocyklowa.

Stefan Koper nie tylko cieszy się jaknajlepszym zdrowiem, ale dochował się silnego Piotrusia, który dziś wprawdzie ma zaledwie 9 miesięcy, ale już objawia zamiłowania sportowe.

Rotterdam, Paryż, Praga, Zurich

meldują o swych lekkoatletach

ROTTERDAM. Mistrzostwa lekkoatletyczne Holandii w konkurencjach kobiecych stały pod znakiem zwycięstw Blankers — Koen, która zdobyła 5 tytułów.

Blankers-Koen wygrała 100 m 12,2; 200 m — 24,9; 80 m pł.—11,6; w dal—5,64, wzwyż — 155. Dysk wygrała Roos 37,05, a oszczep Koning 40,36.

W konkurencjach męskich osiągnięto następujące wyniki:

100 i 200 m Klein—10,9 i 22,2; 400 m Blok — 50,2; 800 m i 1.500 m De Ruyter 1:54,8 i 4:04,4; 5.000 m — Latarter 15:20,4; wzwyż Hautman 175; w dal Bilder 6,94; trójskok — Bilder 13,96; kula Debryn 13,63; dysk Brasser 42,55; oszczep Litkewerd 60,28.

W PARYŻU

PARYŻ. 54 mistrzostwa Francji przyniosły jeden nowy rekord krajowy w rzucie oszczepem. Tissot rzucił 63,61.

Tytuły w lekkoatletyce kobiecej zdobyły: 60 m — Oblet 7,9; 100 m i 200 m Caurla 12,5 i 25,4; 800 m Arrieudare 2:21,6; 80 m pł. Maguin 12,3; wzwyż i kula Ostermayer 157 i 13,24; dysk Mazeas 38,03; oszczep Pinard 36,13; w dal Mathiote 5,29.

Tytuły mistrzów zdobyli: 100 i 200 m Bally 10,9 i 21,8; 400 m Santona 48,8; 800 m Hansenne 1:50,6; 1.500 m Vernier 3:53; 5.000 m Mimoun 15:04; 110 m p.. Marie 15,0; 400 m pł. Cros 53,8; 3.000 m z przeszk. Gallet 9:33,8; w dal i wzwyż Damitio 7,35 i 190; tyczka Sillon 380; trójskok Laborde 14,05; kula Bourron 14,62; dysk Bockel 43,29; oszczep Tissot 63,61; młot Bracannot 45,48.

★

PRAGA. Mistrzostwa Czechosłowacji zakończyły się następującymi wynikami. 100 m i 200 m Dawid 10,9 i 21,8; 400 m Precek 50,2; 800 m Wintr 1:54,6; 1.500 m Vomacka 4:03,4; 5.000 m Zatopek 14:26; 10.000 m Jilek 33:39; 110 m pł. Tosnar 15,1; 400 m pł Holecek 55,1 (nowy rekord C. S. R.); kula, dysk i młot Knoutek 14,30, 44,65 i 54,34 (nowy rekord Czechosłowacji); oszczep Kiesewetter 59,50; wzwyż Hausenblas 185; w dal Hisen 725; tyczka Drahlin 370; trójskok John 14,06.

Niedawne przeciwniczki naszych pań osiągnęły rezultaty następujące:

100 m Sitnerowa 12,6; 200 m Hiklowa 26,6; 800 m i 80 m pł. Matesowa 2:28,8; kula Komarkowa 11,85; dysk Machackowa 33,84; w dal Reichova 509; wzwyż—Houbova 146.

★

ZURICH. Na mistrzostwach Szwajcarii Bernhardt przebiegł 110 m pł. w 14,8; Volhmer wygrał 800 m w 1:55,9; 100 m Edwards 10,7; w dal Studer 702.

Urugwaj mistrzem kosza

Piłkarze stanowią trzon drużyn

Rio de Janeiro, w czerwcu.

W terminie od 31 maja do 14 czerwca odbyły się w Rio *mistrzostwa Ameryki Południowej w koszykówce,* w których brały udział drużyny Argentyny, Brazylii, Chile, Peru, Equadoru i Urugwayu. Organizatorem tegorocznych mistrzostw był C. B. B. (Confederacoa Brasileira do Basquetbol) a miejscem rozgrywek stadion klubu Vasco da Gama. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Urugway z ilością 0 straconych pkt., drugie Brazylia (1), trzecie Equador i Chile po 2 strac. pkt., czwarte Argentyna 3 pkt., piąte Peru 5 pkt.

Ogólnie gry stały na dobrym poziomie, a takie spotkania jak Argentyna—Chile 42—41, Urugway — Peru 46—31, Brazylia — Equador 50—34, Urugway—Chile 45—44 zaliczyć należy do najciekawszych. Z punktu widzenia Europejczyka, który przyglądając się spotkaniom tych zespołów Amer. Poł. robi porównanie z widzianymi zespołami w Europie, wydaje mu się, że poziom jest ten sam. Na korzyść graczy Ameryki Południowej należy zapisać doskonałą kondycję fizyczną oraz technikę, graniczącą nieraz z akrobacją. Strzelają bardzo często i z każdej pozycji kosz jest ciągle pod obstrzałem. Obstawiają się też b. starannie, są to zresztą cechy nabyte z piłki nożnej przez graczy, którzy uprawiając jednocześnie te dwa sporty, siłą rzeczy wprowadzają cały szereg elementów z „mocniejszej" w tym wypadku piłki nożnej do „słabszej" koszykówki. *(P)*

60 AUSTRALIJCZYKÓW JEDZIE DO LONDYNU

SYDNEY (Obsł. wł.). Australijski Komitet Olimpijski zdecydował już, że do Londynu wyśle 60 osobową ekipę. Na poważne koszty, związane z wyekwipowaniem i podróżą tak licznego zespołu przeznaczono sumę 25.000 funtów.

Trener-wychowawca-przyjaciel

Witold Majchrzycki

NA WSTĘPIE chciałbym wyjaśnić, że nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie: „Kto może być trenerem?" Pytanie to jest często stawiane w dyskusjach bokserskich. Przypuszczam, że moje wywody wyjaśnią dostatecznie trudności, jakie to, tak popularne pytanie stawia. Czytelnicy przekonają się, że nie wystarczy być renomowanym pięściarzem, by po zakończeniu kariery zawodniczej, być trenerem. Trenerem trzeba się bowiem urodzić. Zawodnicy zaś, którzy uważają, że tylko taki trener, a lepiej jeszcze taki, który wciągnąwszy rękawice potrafi wygarbować im skórę, może ich czegoś nauczyć, są na mylnej drodze. Odnosi się to zresztą nie tylko do boksu, ale do sportu w ogóle.

Wszyscy bywalcy na zawodach bokserskich przypominają sobie opiekuna zawodnika, który wyskakiwał na ring, gdy na odgłos gongu następowała między zawodnikami przerwa w walce, że tak się wyrażę, zawieszenie broni, aby za pomocą masażu, odświeżenia, a także przyjacielskich rad wzmocnić nadwątlone siły fizyczne i słabnącego ducha walki. Z uderzeniem w gong, krzepiciel szybko, wydawało się nawet — tchórzliwie, usuwał się z ringu, pozostawiając zawodnika własnemu losowi.

Takiego opiekuna zawodnika na ringu pełniącego funkcję sekundanta nie można utożsamić z trenerem.. Jednak błąd ten jest często popełniany.

Dlatego też między innymi okolicznościami za temat dzisiejszego artykułu biorę zadania trenera, sięgając pamięcią niejednokrotnie do własnej kariery sportowej.

Słowo trener pochodzi z angielskiego „to train", co znaczy ćwiczyć.

Ćwiczyć — to przecież zdawałoby się pokazać i kazać naśladować. Czyż zatym nie wystarczy dobre opanowanie techniki prowadzenia ćwiczeń, jak i znajomość poszczególnych ciosów i uników, aby móc być trenerem?

Może słuszna byłaby odpowiedź twierdząca, gdyby w boksie nie było momentu walki, bez którego nie ma zresztą w ogóle mowy o sporcie, a boks byłby, jak gimnastyka, w ścisłym tego słowa znaczeniu, jedynie środkiem wychowania fizycznego. Moment walki i to walki bezpośredniej dwóch mężczyzn, pociąga za sobą przeżycia natury psychicznej. Niemniej jednak ważną jest kondycja fizyczna, bo bez niej nie sposób stoczyć choćby nawet najpospolitszą 3-rundową walkę amatorską.

SPÓJRZMY JAK PRACUJE TRENER.

O doświadczonych i cenionych bokserach słyszy się często: to wychowanek trenera „X", lub trenera „Y". Wydaje mi się, że właśnie termin „wychowanek" jest najistotniejszym przy omawianiu całokształtu pracy trenera. Wszakże słowo „to train" ma w języku angielskim obok znaczenia ćwiczyć, jeszcze kilka innych. Między nimi też i wychowywać, czyli, że angielski „trainer" znaczy też i wychowawca, choć nie wszyscy uważają za stosowne przenosić ten polski termin w dziedzinę sportu.

W boksie może trener zacząć pracę z młodzieńcem 15-letnim. Już piętnastolatki najsilniej garną się do boksu, a regulaminy związków bokserskich prawie wszystkich państw przewidują 16 rok życia, jako odpowiedni do rozpoczęcia publicznych występów bokserskich. Trener ma więc przed sobą jeden rok pracy. Zastanówmy się jak go winien wykorzystać.

Piszę winien, bo tak zazwyczaj nie bywało. W klubach organizuje się zazwyczaj 3-miesięczne kursy bokserskie, po których uczestnicy biorą udział w t. zw. „Pierwszym kroku bokserskim", gdzie po raz pierwszy prowadzą walkę, przy udziale publiczności. Bardzo często jest to też i jego pierwszy krok na prawdziwym ringu, bo klub na sali treningowej nim nie dysponował.

W takich warunkach musi trener być cudotwórcą, aby móc w tak krótkim czasie należycie wywiązać się ze swych zadań.

Na kursie dla początkujących jest 20 do 30, a czasem i więcej uczestników. Ileż więc czasu można poświęcić każdemu uczestnikowi? Czy można wtedy liczyć się z ich indywidualnościami? Nie ulega wątpliwości, że okres 3-miesięczny jest za krótki, by po nim puścić zawodników na ring i to jeszcze na „Pierwszym kroku bokserskim" (uzasadnię to później).

Pierwsze miesiące pracy polegają na podniesieniu kondycji fizycznej, przez systematyczną gimnastykę i ewentualne uprawianie gier sportowych, które częściowo stwarzają warunki współzawodnictwa, a więc przygotowują do walki.

Równolegle postępuje zaznajamianie się z tajnikami techniki. Praca ta jest bardzo mozolna i duży procent adeptów „szlachetnej sztuki samoobrony rezygnuje w ciągu niej z dalszej pracy. Każdy bowiem przychodząc na salę bokserską uważa, że wystarczy wciągnąć rękawice, wejść między sznury, aby — boksować. Spotkałem się nawet ze zdaniem, że trener bokserski nie wiele potrzebuje umieć, bo każdy potrafi się bić, a więc trzeba go tylko poprawić. Gorzej, że zdanie to padło z ust jednego z wychowawców fizycznych, z którym współpracowałem w Italii. Nie trzeba się więc dziwić, że młody człowiek przychodzący po raz pierwszy na salę treningową ma o sobie i swych zdolnościach zbyt wielkie wyobrażenie i systematyczna nauka tego, co w jego mniemaniu już umie, szybko go zniechęca.

Szanujący się i serio pracujący trener nie pozwala jednakże, aby przez chwilę bodaj uprawiano w jego obecności zwykłą bójkę uliczną.

MOZOLNA PRACA.

Zaczyna się więc mozolna praca nad usprawnieniem całego ciała, począwszy od zwykłych skrętów tułowia, przenoszenia ciężaru ciała z nogi na nogę. Skoordynowanie obu tych czynności jest następnym etapem pracy. Potem następuje, mówiąc technicznie, wyprowadzenie i zadawanie poszczególnych ciosów, do którego to ćwiczenia dodaje się w następnej fazie równoczesne krycie się drugą ręką. Następnie przychodzi kolej na wymagające precyzji uniki. Połączenie ciosów z unikami dopiero wykazuje ćwiczącym jak potrzebne jest podstawowe i użyteczne balansowanie ciałem, czyli przenoszenie ciężaru ciała z nogi na nogę. Nie mniejszej precyzji wymagają też i kroki bokserskie, czyli t. zw. gra nóg. Ćwiczenie najczęściej lekceważone przez ćwiczących, o czym wskazuje ogólna wesołość, którą ono wywołuje kiedy jest w programie lekcji.

Po dostatecznym opanowaniu tych ćwiczeń trener wprowadza ucznia w arkana walki z cieniem. W walce z cieniem zadaje ciosy w powietrze, unika, blokuje, kontruje — jednym słowem prowadzi walkę z przeciwnikiem nie istniejącym, wyimaginowanym. Walka z cieniem to ćwiczenie, które bokserowi towarzyszy przez cały okres jego kariery i tym lepsze daje rezultaty, im większą fantazją i pomysłowością odznacza się zawodnik. Praca ta wymaga ścisłego kontrolowania, bo fantazja ta może łatwo adepta sprowadzić na manowce.

Na sali treningowej znajdują się różnego rodzaju przyrządy i przybory na zaznajomienie się z którymi potrzeba wiele czasu. Bez nich tak trener, jak i bokser obyć się nie może.

„WOLNE WALKI".

Po dokładnym opanowaniu poszczególnych ćwiczeń, przy zastosowaniu wszystkich aparatów, przy czym trzeba mieć na uwadze, że osiągnięcie zupełnej wprawy jest kwestią długich lat i żmudnej pracy, można przystąpić do dalszego etapu.

Są nimi „wolne walki", określenie to jest moim zdaniem słabym spolszczeniem angielskiego słowa „sparing", co znaczy — oszczędność, oszczędzanie.

W zastosowaniu do boksu, narastanie umiejętności, którymi później będzie można rozporządzać. Tak też należy pojąć ćwiczenie z partnerem. Zbiera się w nich doświadczenie dla wykorzystania w walce. Niektóre „wolne walki" nie mają nic wspólnego z oszczędnością ciosów i doświadczenia, a raczej zużywały przedwcześnie siły zawodnika. Widziałem zawodników obijających się na treningu z zajadłością godną walki o mistrzostwo świata. Nie tylko zawodnicy, ale i prasa wyciąga pochopnie z przebiegu treningu fałszywe wnioski. Pamiętam notatkę tej treści: „X" na pierwszym treningu w „Z" wykazał bardzo dobrą formę, bo znokautował kolejno [illegible] swoich partnerów treningowych."

(d. c. n.)

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 770-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.

B — 36277